

Natasy lakka.

Sluzym 24/4

15. IV. 19

4415

II) Dn. 11 kwietnia 1919. Zebrał się kongres w celu zatwierdzenia wniosków naszej Komisji „Legislation internationale du Travail”. Byłem na tem posiedzeniu, obecnym, jako członek Komisji, której wnioski zatwierdził kongres. Przy stole Komisji tak mi wypadło mówić, że siedziałem naprzeciwko Padlewskiego. Dyskusji prawie żadnej nie było. Niektórzy ~~wraz~~ członkowie kongresu pacyfistyczni, nierozumiący wygodniejszą regulacją pracy z prawodawstwem, w ich krajach abowrogującym. Wnioski z bardzo marnocennymi poprawkami zatwierdzono. Nie o nich mi przeszedło, ponieważ zatwierdził je druhomane wnioski, oraz protokół generalny. Wreszcie, jako rezultat na nimie kongres było niewesołe. Miałem nadzieję, że było to samo, co często było to i w komisjach. ~~Tam~~ ^{Na kongresie} jednak wystąpiło to jeszcze jaszkawie. Przy stole prezydium siedział Mr. Elson, Clemenceau, Lloyd George i inni. Nie bardzo się chcieli. Byli zajęci swą robotą, przechylali się do siebie, rozmawiali i decydowali. Znać było, że co oni zdecydują, to będzie. Reszta wygłaskała na formalności. Wragwaji, Paragwaji, Turcji wschodnie, ^{Spółki zachodnie} Kuha i inne temu podobnie jednolini państwowe w ^{wszystkich} swych przedstawicielach. ^{W osobach swoich przedstawicieli} Paktoryty im w aery i pragnęły nymcni zgód i jali wrak waje. Trzej ponownie wyszczepiliwieni paktentaci pragnęliwiali krwinięciem głomny lub ngli swaich ministrow tak, jas się przygotowyje biednych subalkonow. Przygotowywaniu spieszli z nimz rozproszonymi. Innuwajszsze nimy mieli nie przygotowanymi dostajniwy. Pouredwaj prezes naszej Komisji (Gompers) musiał nymechać to Ameryki, prosko spawowadami składał jego zastępcy (angieloli ministrow pracy - Barnes). To nim przemawiał franc. minister pracy - Colliery. Trzeci i ostatni wygłaskał mowę Wandewelde. Ze względu na to że z jednej strony Wandewelde przemawiał, jako minister, z drugiej zaś - przemawiał do przedstawicieli państw różnych części świata w przemowie jego, oryginalniej brzmiał ten ustęp, w którym to mawiał, iż my żyjemy ponownie wczorajszym despotyzmem wielkich monarchów, a jutrzejszym wstawiśtstwem świata pracowniczego. Nasze dziś - jest epoka przejętowa, której należy przeżyć mnięjstwo. Dodał myślowity się dwa sposoby przeżywania tej epoki przejętowej.

Amex no. 1.

Armer № 2 project Konwezi.
Armer № 3 project Kontobaby
La procuration
nalych.

robotnikom polskim dotychczas, dopóki sejm pałki-
mi ustanowił tych samych praw dla robotników fran-
cuskich w Polsce. - Do takich praw np. należy odszko-
dowanie dla wdów i sierot w Francji nadany robotnikom,
który zmarł ^{we Francji} wskutek niesprzyjającego wypadku. - Z
czego wynika, że dążeniem tu do porównania statutu
tego, musi się do sejmu wpłynąć projekt ustawy
przepisów prawnych.

*Wojenna
Mocna* **III** a) Commission „des contrats d'avant-guerre”
b) Commission „de liquidation des biens ennemis”
także w całości zakończą swe prace. - Są to komisje, w
których ludzie zgłaszają się pod nazwą „weteranów”
i mających doświadczenia, których dokładniej prze-
widzieć nie jest w stanie. - Jeżeli jednak przeważa-
ją one w tej komisji, to dla państwa są one o wiele trudniejsze,
nawet trudniejsze, niż dla państwa są one o wiele trudniejsze,
gdyż my posiadamy terytorja, które w różnych
epokach były w stosunkach najróżnorodniejszych do
mocarstw centralnych i mocarstw ententy, np. Rumuni-
skie. Nie mogą jeszcze przetrwać do kraju asygnacji pro-
jektów, nad którymi obradujemy obecnie, ponieważ
są one z dnia na dzień potrzebne. Przysyłam jednak
papiery dawniejsze w tym celu, żeby one
wskazywały chociażby w przyszłości tylko na rozumne
plan i kierunek tej pracy. - W komisjach tych bierze
udział pp. Grabowski, Rozwadowski, Górski (z Krakowa), Edm. Madajski
i ja.

V. Myślimy, że w tej chwili decydują się tu losy naszych praw.
 Słowo cięstwo przy nagłych masyśskich mocarstwach. Bardzo to
 ważna sprawa, my jednak na nią nie mamy żadnego wpływu.
 Ze spotkaniem tu, w Paryżu, z przedstawicielami różnych państw,
 myślimy, że wiele zadań, które leżą przed nami. Niektóre
 zataśowane mogą być w dalszej przyszłości. Niektóre muszą
 być zataśowane zaraz. Mnie się zdaje, że jeżeli mi można
 i naczej, to chociażby tylko przez specjalne należać by w
 niektórych punktach pomyśleć zaraz. W Anglii należą nabyć
muszą, czego i zregulować zataśować korzyści w sprawie żył
skiej. W sprawie tej mi się nie robi. A ona zależy nam ba-
 dawo. Ci ludzie, którzy by tam pacykali mogli by jednocześnie
 zacząć pracować nad prawą. Prasa angielska bardzo się nie
 jachahowięc ma w jach, nichalowie bieżą kapi wpływa na po-
 bitych narymbyżujących nysów słown. W parzątkach wapij
 prasa angielska była nam życiowa, w chwili obecnej - tonięj
 jest nam bardzo uwieczalimy. Przez prask, że mi można
 im, emi go od nam. Może na inne tory wprowadzić go będzie
 rzeczy w tej chwili niemożliwe. Ale zdaje mi się, że utagodzi
 go można zawsze. Stać, cegły, regularne, starannie kulturowe
ne stasunki z niedakami, bywami w partamencie, traktowaniu
z politykami, profesorami i wogóle jednostkami wpływowymi
weserimę, czy państwę dai swoje imię. Tej cichej, cegły, zorga.
 niezowanej pracy tam brak. Wiek mi nie przewiduje, nie za-
 braga, nie obmyśla naprzd. Należać by również zawrzeć
 bliższe stasunki z demokracją no Włoszech. Tam przecież
 zawsze na dwie sprawy konwencyjnej kraj walka między Włochy
 Rzymem, a Kurygnatem. W Włochach wzmożł się wpływ prawników
 Nie bez tego, aby po upadku Austrii Włochom nie ogłaszał się ze
 innymi państwem katolickim. Radykali wstają to widać. Na-
 leżać by może pomówić z nimi.

Barzo silnie odentali tu wszystkie komisy Japończy.
 Jest ich dużo.. Dobre zorganizowani.. Francuzi.. Stuchaj
 i uważaj, co robią europejczy. Sami mi kwapią się z
 niemi.. ~~Co chcą~~ Przeciwnie: co chodzą meliryz "rezerwy"
 że w tej lub innej materji nie mogą decydować sami, a
 skonsultować się im z Japończy trudno.. - Barwałem z nich
 parę w Komisjach, zaumienili mi widyły, a nawet spatha-
 kony się na śniadani.. - Był on ad nas po drugiey stronie
 Rosji, tak jak francuzi po drugiey stronie Niemiec.. - Niemie-
 na tego kraju z Niem.. Jeden z bawarych tu (Sadao
 Saburi) jest dawnym sekretarzem Montono (b. ambasadora
 w Paryżu (r. 1905), a następnie (1915) ambasadora w Petrohr-
 gu). - Pamięta wiele ludzi naszych, kt z dawnych czasów..
 Mnie pamięta ze śniadani i ambasadora w Petrohrugu. Był
 mieszliwy w gawędy, zaumienili mi widyły i byliśmy na
 śniadani razem z nim i jego kolejami..

VI. Mnie proponują ambasadę w Pradze. Był to
 ambasada meumta i trudna kawa.. Pradajony mi najtrud-
 niej.. Z Czechami czekają nas spory: a) ad państwa B
 i na drugie lato.. Chyba przy każdej okazji kłóć się
 Jeżeli jednog wola Komendanta jest, a byłym abgł to słano.
 widło, to staz her wahania.. Pragnęłbym tylko mieć zawa-
 sze Zapowinony powoł do tego Najmniejszego (as to już wra-
 wątem zasłysz mówić osobście Komendantowi).. -

VII. Dziś 4. j. dn. 15. IV. 1919. Komitet Narodowy
 postanowił rozstrząsać się, porostawiając sobie niemi-
 czeron na przechowanie agent organom przez rząd wstala-
 nym.. ~~Porostawiając sobie do tego rozstrząsania ad dnia 15~~
 ad dnia naszego przapowodu walozylony i do, aby Komitet
 wznał się za organ podwładny rządowi.. Nauczelihowi się
 słwa, a następnie, aby wznał się rozstrząsać się, gdy tylko
 wznał to za moichre, dzień 15. IV. 1919 i postanowienie po-
 myśle uważamy za zmyślone naszej myśli..

VIII. Koszuli ze wszelkimi straszkami, chodząc
 i naradawcami nawigujemy cięgle, stali i doń dobrze..

NOTATY P A T K A .

I. Dn. 11 kwietnia 1919 r. Zebrał się Kongres w celu zatwierdzenia wniosków naszej Komisji "Legislation internationale du travail".

Byłem na tem posiedzeniu obecny jako członek Komisji, której wnioski zatwierdzał Kongres. Przy stole mijsji tak mi wypadło miejsce, że siedziałem naprzeciwko p. Paderewskiego. Dyskusji prawie żadnej nie było. Niektórzy członkowie Kongresu poczynili "rezerwy", dotyczące wzgodnienia regulaminu pracy z prawodawstwem, w ich krajach obowiązującym. Wnioski z bardzo nieznaczniemi poprawkami zatwierdzono. Niek o nich nie piszę, ponieważ załączam drukowane wnioski, oraz protokół jeneralny. Wrażenie, jakie wywarł na mnie Kongres było niewesołe, Mutati mutandis działo się tam to samo, co często działo się i w komisjach. Na Kongresie jednak wystąpiło to jeszcze jaskrawiej. Przy stole prezydjalnym siedział Wilson, Clemenceau, Lloyd George i inni. Nie bardzo słuchali. Byli zajęci swoją robotą, przychylali się do siebie, rozmawiali i decydowali. Znać było, że co oni zdecydują, to będzie. Reszta wyglądała na formalność. Urugwaje, Paragwaje, Indje Wschodnie, Indje Zachodnie, Kuba i inne temu podobne jednostki państwowe w osobach swoich przedstawicieli patrzyły im w oczy i pragnęły wyczuć skąd i jaki wiatr wieje. Trzej powyżej wyszczególnieni potentaci przywoływali kiwnięciem głowy lub ręki swoich ministrów tak, jak się przywołuje biednych subalternów. Przywoływani spieszyli z miną rozpromienioną. Smutniejsze miny mieli nieprzywołani dostojnicy. Ponieważ prezes naszej Komisji /Gompers/ musiał wyjechać do Ameryki, przeto sprawozdanie składał jego zastępca /angielski minister pracy - Barnes/. Po nim przemawiał franc. minister pracy - Colliard. Trzeci i ostatni wygłosił mowę Wandervelde. Ze względu na to, że z jednej strony Wandervelde przemawiał jako minister, z drugiej zaś - przemawiał jak do przedstawicieli państw różnych części świata - w przemowie jego najoryginalniej brzmiał ten ustęp, w którym tłumaczył, iżemy żyjemy pomiędzy wczorajszym despotyzmem wielkich monarchów, a jutrzejszem władztwem świata pracowniczego. Nasze dziś jest epoką przejściową, którą należy przeżyć umiejętnie. Dotąd wyłoniły się dwa sposoby przeżywania tej epoki przejściowej: 1/ jedna - rosyjska, 2/ druga - angielska: epoka dobrowolnych wielkich ustępstw dla wielkich mas proletariatu, z zupełną świadomością tego, że ustępstwa te są zapoczątkowanie jeszcze o wiele dalej idących ustępstw następnych.

Sądzę - zakończył - że nikt z nas niema wątpliwości, co do tego, który z tych dwóch sposobów jest lepszy i którego bardziej dla ojczyzny swojej każdy z nas pożąda.

II.

Dn. 12 kwietnia, t.j. wczoraj odbyła się w Ministerjum Spraw Zagranicznych /na Quai d'Orsay/ pod prezydencją Hergetta konferencja w sprawie immigracji robotników polskich do Francji.

Praca została podzieloną na trzy części:

- a/ konwencja,
- b/ typ kontraktu dla pracowników rolnych,
- c/ typ kontraktu dla pracowników fabrycznych /głównie górniczych/.

Ażeby dać ścisłe o rzeczy pojęcie załączam bruliony, przygotowane jako kanwa do rozpraw.

Odbyliśmy już trzy posiedzenia, jeszcze odbędziemy ich parę.

/Następne we wtorek, dn. 15.IV.1919/.

Zdaje się, że sprawa immigracji tej nie napotka żadnych trudności, wypływających z faktycznego stanu rzeczy, dawnych przyzwyczaję i charakteru obydwu narodów.

Ozuja to obiedwie strony w pracach obecnych udział biorące i dlatego traktują tę sprawę, jako próbę, losy których rozstrzygnie przyszłość.

Z tej naszej roboty dla Sejmu wypłynie nowa i pilna robota.

Prawodawstwo francuzkie zapewnia pełnię spraw pracownikom obcym tylko tych narodowości, których prawodawstwa dają te same prawa u siebie robotnikom francuzkim /titre de reciprosité/. Przeto niektórych praw nie dadzą francuzi robotnikom polskim dotychczas, dopóki Sejm polski nie ustanowi tych samych praw dla robotników francuzkich w Polsce.

Do takich praw na przykład należy odszkodowanie dla nie-mieszkającej we Francji rodziny robotnika, który zmarł we Francji wskutek nieszczęśliwego wypadku..

Z chwilą bowiem, gdy dojdziemy tu do porozumienia ostatecznego, muszą do Sejmu wpłynąć projekty odpowiednich przepisów prawnych.

+ +
+

III.

- a/ Commission " des contrats d'avant -guerre "
- i b/ Commission " de liquidation des biens ennemies "

także wkrótce zakończą swe prace.

Są to komisje, w których ludzie uginają się pod
nawałem niezliczonej ilości możliwych ewentualności, których
dokładnie przewidzieć nikt nie jest w stanie.

Jeżeli jednak przedstawiają one wiele trudności
dla przedstawicieli każdej narodowości, to dla Polaków są one
o wiele trudniejsze, gdyż my posiadać będziemy terytorja, które
w różnych epokach były w stosunkach najrozkłaitszych do mocarstw
centralnych i mocarstw ententy, np. Poznańskie,

Nie mogę jeszcze do kraju przesłać ostatnich projektów,
nad którymi obradujemy obecnie, ponieważ są mi one z dnia na dzień
potrzebne. Przesyłam jednak papiery dawniejsze w tym celu jedy-
nie, ażeby one wskazały chociażby w przybliżeniu tylko na roz-
miar, plan i kierunek tej pracy.

W Komisjach tych bierze udział pp. Grabski, Rozwadowski,
Górski /z Krakowa/, Edw. Natanson i ja.

W pracach przygotowawczych dla nas ~~teraz~~ bierze udział
cały personel uczonych, pracujących pod kierunkiem marsz. Pułas-
kiego i Wierzbickiego.

Olszowski Kazimierz pracuje specjalnie w Komisji odszko-
dowań.

IV. Przez osobiste stosunki blizkich mi tu ludzi, w poniedziałek rano, dn. 7.IV.19 byłem przyjęty na posłuchaniu u Cambona, dawniejszego ambasadora, a obecnie prezesa Komisji Polskiej. Przedmiotem rozmowy był Gdańsk i Szląsk. Ze względu na ten ostatni zabrałem ze sobą, jako ekspertów a/ inżyniera górnika Drobniaka, specjalistę w sprawie węgla i b/ profesora Nitscha, specjalistę od językoznawstwa i szląskich stosunków polityczno-społecznych.

Przedmiot dyskusji podzieliliśmy na: a/ konieczność koksu dla przemysłu polskiego, b/ konieczność linii kolejowej, przechodzącej przez te części Szląska, na które pretendują czesi, c/ polskość narodu, zamieszkującego te części. Zabraliśmy ze sobą podręczniki nie-polskie, lecz amerykańskie, angielskie i staro-czeskie. Rozpoznawaliśmy każdy z powyższych punktów w ten sposób, aby dowieść, że my bez Szląska obejść się nie możemy, a następnie, że czesi i bez Szląska będą mieli: a/ wystarczającą ilość koksu i b/ dostateczną ilość połączeń kolejowych. Po dyskusji zażądano od nas streszczeń i map oraz oświadczone, iż w tej sprawie wezwanym będzie na konferencję premier Paderewski. Niestety, mam wrażenie, że pomimo to wszystko, sprawa ta dobrze dla nas nie stoi. W sprawie tej byłem na dłuższej rozmowie u p. Paderewskiego

V. Wyczuwam, że w tej chwili decydują się tu losy naszych przedstawicielstw przy rządach wszystkich mocarstw. Bardzo to ważna sprawa, my jednak na nią nie mamy żadnego wpływu. Ze spotkań tu w Paryżu z przedstawicielami różnych państw, wyłoniło się wiele zadań, które leżą przed nami. Niektóre załatwione mogą być w dalszej przyszłości. Niektóre muszą być załatwiane zaraz. Mnie się zdaje, że jeżeli nie można inaczej, to chociażby tylko misje specjalne należałoby w niektóre punkty wysłać/ wysłać/ powysłać zaraz. W Anglii należy natychmiast cicho i zrecznie załagodzić krzyki w sprawie żydowskiej. W sprawie tej nic się nie robi. A ona szkodzi nam bardzo. Ci ludzie, którzy by tam pojechali, mogli by jednocześnie zacząć pracować nad żrąsą. Prasa angielska bar-

dziej niż jakakolwiek inna w jakimkolwiek bądź kraju wpływa na politykę najwybitniejszych mężów stanu. W początkach wojny prasa angielska była nam życzliwa, w chwili obecnej - ton jej jest ~~bardzo~~ nam bardzo nieżyczliwy. Rzecz prosta, że nie można zmienić go odrazu. Może na inne tory wprowadzić go będzie rzeczą w tej chwili niemożliwą. Ale zdaje się, że ułagodzić go można zawsze. Stałe, ciągłe, regularne, starannie kultywowane stosunki z redakcjami, bywanie w parlamencie, traktowanie z politykami, profesorami i wogóle jednostkami wpływowymi wcześniej, czy później dać owoc muszą. Tej cichej, ciągłej, zorganizowanej pracy tam brak. Nikt nie nie przewiduje, nie zabiega, nie obmyśla naprzód. Należałoby również zawrzeć bliższe stosunki z demokracją we Włoszech. Tam przecież zawsze na dnie spraw krajowych leży walka między Watykanem, a Kwirynałem. W Watykanie wzmożł się wpływ jezuitów. Nie bez tego, aby po upadku Austrii Watykan nie oglądał się za innym państwem katolickim. Radykali włoscy to widzą. Należałoby może pomówić z nimi

Bardzo silnie obesłali tu wszystkie Komisje Japończycy. Jest ich dużo. Dobrze zorganizowani. Pracują, słuchają i uważają, co robią europejczycy. Sami nie kwapią się z niczem. Przeciwnie: co chwilę meldują "rezervy", że w tej lub innej materji nie mogą decydować sami, a skomunikować się im z Japonją trudno. Poznałem z nich paru w komisjach, zamieniliśmy wizyty, a nawet spotkałiśmy się na śniadaniu. Będą oni od nas po drugiej stronie Rosji, tak jak Francuzi po drugiej stronie Niemiec. Nie można tego tracić z oczu. Jeden z bawiących tu / Sadao Saburi / jest dawnym sekretarzem Montono /b. ambasadora w Paryżu / r. 1905 /, a następnie /1915/ ambasadora w Petersburgu/. Pamięta wielu ludzi naszych z dawnych czasów. Mnie pamięta ze śniadań u ambasadora w Petersburgu. Stąd weszliśmy w gawędy, zamieniliśmy wizyty i byliśmy na śniadaniu razem z nim i jego kolegami.

VI. Mnie proponują ambasadę w Pradze. Będzie to ambasada niemiła i trudna bardzo. Bodaż czy nie najtrudniejsza. Z Czechami czekają nas spory: a/ od początku, b/ i na długie lata. Można przy każdej okazji kark skrócić. Jeżeli jednak wola Komendanta jest, ażebym objął to stanowisko, so służę bez wahania. Pragnąłbym tylko mieć zawsze zapewniony powrót do Sądu Najwyższego /jak to już zresztą miałem zaszczyt mówić osobiście Komendantowi/

VII. Dziś, t.j. dn. 15.IV.1919 Komitet Narodowy postanowił rozwiązać się, pozostawiając sobie miesiąc czasu na przekazanie agend organom przez rząd wskazanym. Ponieważ od dnia naszego przyjazdu walczyliśmy o to, aby Komitet uznał się za organ podwładny rządowi i Naczelnikowi Państwa, a następnie, aby rozwiązał się, gdy tylko uzna to za możliwe, dzień dzisiejszy i postanowienie powyższe uważamy za zwycięstwo naszej myśli.

VIII. Stosunki ze wszelkimi stronnictwami, obozami i narodowościami nawiązujemy ciągle, stale i dość dobrze.

Za zgodność odpisu:

NOTATY P A T K A .

1. Dn. 11 kwietnia 1919 r. Zebrał się Kongres w celu zatwierdzenia wniosków naszej Komisji "Legislation internationale du travail". Byłem na tem posiedzeniu obecny jako członek Komisji, której wnioski zatwierdzał Kongres. Przy stole mijsi tak mi wypadło miejsce, że siedziałem naprzeciwko p. Paderewskiego. Dyskusji prawie żadnej nie było. Niektórzy członkowie Kongresu poczynili "rezerwy", dotyczące wzgodnienia regulaminu pracy z prawodawstwem, w ich krajach obowiązującym. Wnioski z bardzo nieznaczniemi poprawkami zatwierdzono. Niech o nich nie piszę, ponieważ załączam drukowane wnioski, oraz protokół jeneralny. Wrażenie, jakie wywarł na mnie Kongres było niewesołe. Mutati mutandis działo się tam to samo, co często działo się i w komisjach. Na kongresie jednak wystąpiło to jeszcze jaskrawiej. Przy stole prezydjalnym siedział Wilson, Clemenceau, Lloyd George i inni. Nie bardzo słuchali. Byli zajęci swoją robotą, przychylali się do siebie, rozmawiali i decydowali. Znać było, że to oni zdecydują, to będzie. Reszta wyglądała na formalność. Urugwaje, Paragwaje, Indje Wschodnie, Indje Zachodnie, Kuba i inne temu podobne jednostki państwowe w osobach swoich przedstawicieli patrzyły im w oczy i pragnęły wyczuć skąd i jaki wiatr wieje. Trzej powyżej wyszczególnieni potentaci przywoływali kiwnięciem głowy lub ręki swoich ministrów tak, jak się przywołuje biednych subalternów. Przywoływani spieszyli z miną rozpromienioną. Smutniejsze miny mieli nieprzywołani dostojnicy. Ponieważ prezes naszej Komisji /Gompers/ musiał wyjechać do Ameryki, przeto sprawozdanie składał jego zastępca /angielski minister pracy - Barnes/. Po nim przemawiał franc. minister pracy - Colliard. Trzeci i ostatni wygłosił mowę Wandervelde. Ze względu na to, że z jednej strony Wandervelde przemawiał, jako minister, z drugiej zaś - przemawiał ~~jak~~ do przedstawicieli państw różnych części świata - w przemowie jego najoryginalniej brzmiał ten ustęp, w którym tłumaczył, iżemy żyjemy pomiędzy wczorajszym despotyzmem wielkich monarchów, a jutrzejszym wladztwem świata pracowniczego. Nasze dziś jest epoką przejściową, którą należy przeżyć umiejętnie. Dotąd wykonały się dwa sposoby przeżywania tej epoki przejściowej: 1/ jedna - rosyjska, 2/ druga - angielska: epoka dobrowolnych wielkich ustępstw dla wielkich mas proletarjatu, z zupełną świadomością tego, że ustępstwa te są zapoczątkowanie jeszcze o wiele dalej idących ustępstw następnych.
- Sądzę - zakończył - że nikt z nas niema wątpliwości, co do tego, który z tych dwóch sposobów jest lepszy i którego bardziej dla ojczyzny swojej każdy z nas pożąda.

II.

Dn. 12 kwietnia, t.j. wczoraj odbyła się w Ministerjum Spraw Zagranicznych /na Quai d'Orsay/ pod prezydencją Hergetta konferencja w sprawie imigracji robotników polskich do Francji.

Praca została podzieloną na trzy części:

- a/ konwencja,
- b/ typ kontraktu dla pracowników rolnych,
- c/ typ kontraktu dla pracowników fabrycznych /głównie górniczych/.

Ażebym dać ściśle o rzeczy pojęcie załączam bruljony, przygotowane jako kanwa do rozpraw.

Odbyliśmy już trzy posiedzenia, jeszcze odbędziemy ich parę.

/Następne we wtorek, dn. 15.IV.1919/.

Zdaje się, że sprawa imigracji tej nie napotka żadnych trudności, wypływających z faktycznego stanu rzeczy, dawnych przyzwyczaję i charakteru obydwu narodów.

Oznaję to obiedwie strony w pracach obecnych udział biorące i dlatego traktują tę sprawę, jako próbę, losy których rozstrzygnie przyszłość.

Z tej naszej roboty dla Sejmu wypłynie nowa i pilna robota.

Prawodawstwo francuskie zapewnia pełnię spraw pracownikom obcym tylko tych narodowości, których prawodawstwa dają te same prawa u siebie robotnikom francuskim /titre de reciprocité/. Przeto niektórych praw nie dadzą francuzi robotnikom polskim dotychczas, dopóki Sejm polski nie ustanowi tych samych praw dla robotników francuskich w Polsce.

Do takich praw na przykład należy odszkodowanie dla nie-mieszkającej we Francji rodziny robotnika, który zmarł we Francji wskutek nieszczęśliwego wypadku..

Z chwilą bowiem, gdy dojdziemy tu do porozumienia ostatecznego, muszą do Sejmu wpłynąć projekty odpowiednich przepisów prawnych.

+ +
+

III.

- i a/ Commission " des contrats d'avant -guerre "
b/ Commission " de liquidation des biens ennemies "

także wkrótce zakończą swe prace.

Są to komisje, w których ludzie uginają się pod
nawalem niezliczonej ilości możliwych ewentualności, których
dokładnie przewidzieć nikt nie jest w stanie.

Jeżeli jednak przedstawiają one wiele trudności
dla przedstawicieli każdej -narodowości, to dla Polaków są one
o wiele trudniejsze, gdyż my posiadać będziemy terytorja, które
w różnych epokach były w stosunkach najrozmaitszych do mocarstw
centralnych i mocarstw ententy, np. Poznańskie,

Nie mogę jeszcze do kraju przesłać ostatnich projektów,
nad którymi obradujemy obecnie, ponieważ są mi one z dnia na dzień
potrzebne. Przesyłam jednak papiery dawniejsze w tym celu jedy-
nie, ażeby one wskazały chociażby w przybliżeniu tylko na roz-
miar, plan i kierunek tej pracy.

W Komisjach tych bierze udział pp. Grabski, Rozwadowski,
Górski /z Krakowa/, Edw. Natanson i ja.

W pracach przygotowawczych dla nas ~~teraz~~ bierze udział
cały personel uczonych, pracujących pod kierunkiem marsz. Pułas-
kiego i Wierzbickiego.

Olszowski Kazimierz pracuje specjalnie w Komisji odszko-
dowań.

IV. Przez osobiste stosunki blizkich mi tu ludzi, w poniedziałek rano, dn. 7.IV.19 byłem przyjęty na posłuchaniu u Cambona, dawniejszego ambasadora, a obecnie prezesa Komisji Polskiej. Przedmiotem rozmowy był Gdańsk i Szląsk. Ze względu na ten ostatni zabrałem ze sobą, jako ekspertów a/ inżyniera górnika Drobnika, specjalistę w sprawie węgla i b/ profesora Nitscha, specjalistę od językoznawstwa i szląskich stosunków polityczno-społecznych.

Przedmiot dyskusji podzieliliśmy na: a/ konieczność koksu dla przemysłu polskiego, b/ konieczność linii kolejowej, przechodzącej przez te części Szląska, na które pretendują czesi, c/ polskość narodu, zamieszkującego te części. Zabraliśmy ze sobą podręczniki nie-polskie, lecz amerykańskie, angielskie i stare czeskie. Rozpoznawaliśmy każdy z powyższych punktów w ten sposób, aby dowieść, że my bez Szląska obejść się nie możemy, a następnie, że czesi i bez Szląska będą mieli: a/ wystarczającą ilość koksu i b/ dostateczną ilość połączeń kolejowych. Po dyskusji zażądano od nas streszczeń i map oraz oświadczone, iż w tej sprawie wezwanym będzie na konferencję premier Paderewski. Niestety, mam wrażenie, że pomimo to wszystko, sprawa ta dobrze dla nas nie stoi.

W sprawie tej byłem na dłuższej rozmowie u p. Paderewskiego

V. Wyczuwam, że w tej chwili decydują się tu losy naszych przedstawicielstw przy rządach wszystkich mocarstw. Bardzo to ważna sprawa, my jednak na nią nie mamy żadnego wpływu. Ze spotkań tu w Paryżu z przedstawicielami różnych państw, wyłoniło się wiele zadań, które leżą przed nami. Niektóre załatwione mogą być w dalszej przyszłości. Niektóre muszą być załatwiane zaraz. Mnie się zdaje, że jeżeli nie można inaczej, to chociażby tylko misje specjalne należałoby w niektóre punkty wysłać/ powysłać zaraz.

W Anglii należy natychmiast cicho i zręcznie załagodzić krzyki w sprawie żydowskiej. W sprawie tej nic się nie robi. A ona szkodzi nam bardzo. Ci ludzie, którzy by tam pojechali, mogli by jednocześnie zacząć pracować nad prasą. Prasa angielska bar-

dziej niż jakakolwiek inna w jakimkolwiek bądź kraju wpływa na politykę najwybitniejszych mężów stanu. W początkach wojny prasa angielska była nam życzliwa, w chwili obecnej - ton jej jest ~~bar-~~ nam bardzo nieżyczliwy. Rzecz prosta, że nie można zmienić go odrazu. Może na inne tory wprowadzić go będzie rzeczą w tej chwili niemożliwą. Ale zdaje się, że ułagodzić go można zawsze. Stałe, ciągłe, regularne, starannie kultywowane stosunki z redakcjami, bywanie w parlamencie, traktowanie z politykami, profesorami i wogóle jednostkami wpływowymi wcześniej, czy później dać owoc muszą. Tej cichej, ciągłej, zorganizowanej pracy tam brak. Nikt nie nie przewiduje, nie zabiega, nie obmyśla naprzód. Należałoby również zawrzeć bliższe stosunki z demokracją we Włoszech. Tam przecież zawsze na dnie spraw krajowych leży walka między Watykanem, a Kwirynałem. W Watykanie wzmożł się wpływ jezuitów. Nie bez tego, aby po upadku Austrii Watykan nie oglądał się za innym państwem katolickim. Radykali włoscy to widzą. Należałoby może pomówić z nimi

Bardzo silnie obeszali tu wszystkie Komisje Japończycy. Jest ich dużo. Dobrze zorganizowani. Pracują, słuchają i uważają, co robią europejczycy. Sami nie kwapią się z niczem. Przeciwnie: co chwilę meldują "rezervy", że w tej lub innej materji nie mogą decydować sami, a skomunikować się im z Japonją trudno. Poznałem z nich paru w komisjach, zamieniliśmy wizyty, a nawet spotkałiśmy się na śniadaniu. Będą oni od nas po drugiej stronie Rosji, tak jak Francuzi po drugiej stronie Niemiec. Nie można tego tracić z oczu. Jeden z bawiących tu / Sadao Saburi / jest dawnym sekretarzem Montono /b. ambasadora w Paryżu / r. 1905 /, a następnie /1915/ ambasadora w Petersburgu/. Pamięta wielu ludzi naszych z dawnych czasów. Mnie pamięta ze śniadań u ambasadora w Petersburgu. Stąd weszliśmy w gawędy, zamieniliśmy wizyty i byliśmy na śniadaniu razem z nim i jego kolegami.

VI. Mnie proponują ambasadę w Pradze. Będzie to ambasada niemiła i trudna bardzo. Bodaż czy nie najtrudniejsza. Z Czechami czekają nas spory: a/ od początku, b/ i na długie lata. Można przy każdej okazji kark skrócić. Jeżeli jednak wolą Komendanta jest, ażebym objął to stanowisko, so służę bez wahania. Pragnąłbym tylko mieć zawsze zapewniony powrót do Sądu Najwyższego /jak to już zresztą miałem zaszczyt mówić osobiście Komendantowi/

VII. Dziś, t.j. dn. 15.IV.1919 Komitet Narodowy postanowił rozwiązać się, pozostawiając sobie miesiąc czasu na przekazanie agent organom przez rząd wskazanym. Ponieważ od dnia naszego przyjazdu walczyliśmy o to, aby Komitet uznał się za organ podwładny rządowi i Naczelnikowi Państwa, a następnie, aby rozwiązał się, gdy tylko uzna to za możliwe, dzień dzisiejszy i postanowienie powyższe uważamy za zwycięstwo naszej myśli.

VIII. Stosunki ze wszelkimi stronnictwami, obozami i narodowościami nawiązujemy ciągle, stale i dość dobrze.

Za zgodność odpisu: